

BOGDAN DENARSKI - nominat do tytułu Wzorowy Agropredsiębiorca
RP 2015



REKOMENDUJE
dr Tadeusz Pawłowski

Dyrektor Naczelny
Przemysłowego Instytutu Maszyn Rolniczych
w Poznaniu
Zasłużony Promotor Agrobiznesu RP 2008:

- Kierowany przeze mnie PIMR w Poznaniu od wielu lat współpracuje z FMR „Agro-Factory” we wprowadzaniu wszelkich innowacji w obszarze sprzętu rolniczego wytwarzanego w Lubieniu. Cenimy sobie otwarte i rzetelne podejście właściciela tej fabryki do zapewnienia odbiorcom wysokiej jakości i bezpieczeństwa pracy produkowanych w „Agro-Factory” maszyn i urządzeń rolniczych. Bogdan Denarski z uwagi na swe znaczące osiągnięcia w zakresie techniki rolniczej w pełni zasługuje na zaszczytny tytuł Wzorowego Agropredsiębiorcy RP 2015.

Prekursor stąpający twardo po ziemi

Mogę o sobie powiedzieć, że byłem swoistym pionierem w kraju w zakładaniu Spółdzielni Kółek Rolniczych. Jako pierwszy też zrozumiałem, że SKR-y, aby utrzymać się finansowo, obok świadczenia usług mechanicznych rolnikom, powinny robić coś więcej, na przykład pokusić się o wytwarzanie prostszych maszyn rolniczych, a nawet je eksportować... Od czasu do czasu miałem okazję bywać na Zachodzie i podglądać, jak oni to robią. To m.in. pod wpływem tych wyjazdów - w latach 70-tych w SKR Ostrowy, któremu prezesowałem, zaczęliśmy - jako pierwszy producent w Polsce - wytwarzać włóki łąkowe w postawionych w tym celu halach produkcyjnych i wysyłać je masowo do Holandii. W SKR Krzyżanów utworzyłem brygadę budowlano-remontową i kierowałem nasze ciągniki do ośnieżania lotniska w Warszawie. W SKR Witonia z kolei wprowadziłem duży - i co ważne - intratny eksport cebuli i innych warzyw oraz ziemniaków do ówczesnego ZSRR. Jak widać - zawsze byłem z przodu, przynajmniej kilka kroków przed innymi...

Kiedy więc nastąpiła w Polsce demokracja, jako niespokojny duch, dostałem propozycję objęcia funkcji dyrektora w - będącym w trudnej sytuacji - POM Kutno. Po przeanalizowaniu wszystkiego, co tam zastałem, uznałem, że jedynym rozsądnym wyjściem będzie utworzenie na bazie POM spółki pracowniczej. I tak oto zostałem prezesem i jednym z kilkadziesiątu udziałowców EXPOM Krośniewice. W ciągu pół roku udało mi się „rozbujać” eksport, ale - jak pokazała wkrótce przyszłość - ciężko jest efektywnie zarządzać firmą, która ma aż tylu współwłaścicieli. Zdecydowałem więc pójść „na swoje”.

I tym sposobem w 1995 r. znalazłem się w podlęczyckim Lubieniu, gdzie odkupiłem od byłej kopalni rudy żelaza kawałek gruntu i niszczące od kilku lat żelbetonowe budynki i założyłem pierwszą w życiu własną firmę. Pierwsza hala produkcyjna, stawiana na raty, pozwoliła na uruchomienie stosunkowo prostej produkcji agregatów uprawowych. Szły, jak przysłowiowe bułeczki. Każdą ilość można było sprzedać. Na początek miałem do pomocy 3 pracowników, dzisiaj na produkcji jest ich zatrudnionych blisko 80. I dodatkowo ok. 40 pracuje w „Agro-Factory II” w Kutnie, w siostrzanej firmie kierowanej przez mojego syna Roberta, w której także produkuje się maszyny rolnicze.

Z czasem w ofercie produkcyjnej naszej fabryki w Lubieniu pojawiło się dziesiątki innych maszyn i urządzeń rolniczych, chętnie nabywanych, zarówno przez polskich rolników, jak farmerów zachodnich. Nasze stoisko firmowe na najbardziej znaczących targach rolniczych i wystawach - krajowych i zagranicznych - cieszy się niezmiennie dużym zainteresowaniem u zwiedzających. Część z nich, po zapoznaniu się z prezentowanymi przez „Agro-Factory”, maszynami i urządzeniami rolniczymi, decyduje się na miejscu na ich kupno do swoich gospodarstw rolnych.

Po 20 latach działalności naszej firmy rodzinnej możemy się pochwalić tym, że ponad połowa naszej produkcji wędruje na eksport, i to na wymagające rynki zachodnioeuropejskie. Francuzi na przykład chętnie kupują nasze włóki, chwastowniki ekologiczne, agregaty podorywkowe i betoniarki ciągnikowe. Podobnie Niemcy. Duże nadzieje pokładamy też w Algierii, na rynek której przygotowujemy są m.in. nasze: talerzówki, przyczepki 1-osiowe, małe pługi i myjki do warzyw. Handel zagraniczny to domena mojej córki Moniki, która dobrze włada językami obcymi i ma doświadczenie w pracy w resorcie finansów.

Za duży sukces poczytuję sobie to, że udało się w naszej firmie rodzinnej skompletować oddaną i wysoko wykwalifikowaną załogę, którą - obok doświadczonych pracowników, takich jak: ślusarze, tokarze czy frezerzy - tworzą młodzi ludzie. Warto podkreślić jest również to, że zatrudnienie u nas znajdują głównie okoliczni mieszkańcy oraz z nieodległego Kutna, którym za dobrą pracę dobrze płacimy.

Rzecz jasna, staramy się naszą fabrykę systematycznie rozwijać i modernizować. Również dzięki możliwości korzystania z pomocy unijnej. Udało nam się z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Łódzkiego na lata 2007-2013 - Działanie: „Rozwój mikro i małych przedsiębiorstw” otrzymać dofinansowanie na projekt „Inwestycja w środki trwałe - szansą na wzrost konkurencyjności firmy”.